

# GAZETA

## 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Sensacyjny projekt Francji

# Miedzynarodowa siła zbrojna dla zapewnienia pokoju

GENEWA, 5.2. — Do prezydium konferencji rozbrojeniowej wpłynął dziś sensacyjny projekt francuski o ustanowieniu międzynarodowej siły zbrojnej, jako warunku i najważniejszego czynnika zapewnienia pokoju.

Tekst propozycji francuskiej jest trzymany narazie w tajemnicy, gdyż rząd francuski nie życzy sobie, ażeby projekt jego dostał się jeszcze do dzisiejszych dzienników wieczornych. Mimo to udało się nam zdobyć niektóre szczegóły propozycji francuskiej, które w głównych zarysach przedstawia się następująco:

- a) Wszystkie państwa oddadzą do dyspozycji Rady Ligi Narodów wszystkie swoje samoloty o wielkim tonażu, którym Rada Ligi Narodów będzie dysponowała bezpośrednio jako siła międzynarodowa.
- b) Samoloty o średnim tonażu pozostaną w dyspozycji odpowiednich państw, będą jednak musiały być oddane do dyspozycji Rady Ligi Narodów, jeżeli Rada Ligi Narodów wezwie poszczególne państwa do udziału w działaniach wojennych, przewidzianych w art. 16 Aktu Ligi Narodów.
- c) Samoloty o małym tonażu, a c samoloty myśliwskie i obser-

wacyjne pozostały w wolnej dyspozycji poszczególnych państw.

d) Będzie ustanowiona armia

międzynarodowa, do której poszczególne państwa wyznaczą swoje kontyngenty, do bezpośredniej

## Krwawe rozruchy bezrobotnych

### Szturm na magistrat nowojorski

NOWY JORK, 5.2. Wielotysięczny tłum bezrobotnych usiłował wtargnąć do ratusza. Sprawdzona na samochodach ciężarowych policja zarzuciła demonstrantów bombami łzawiącymi, a następnie rozprężyła ich przy pomocy pałek gumowych.

Podobne sceny działy się w Filadelfji, Chicago i Waszyngtonie. Wszędzie policja posługiwała się bombami łzawiącymi.

Wyjątkowo burzliwe demonstracje odbyły się w Chicago. Biały dom w Waszyngtonie, gdzie mieszka prezydent Hoover, był przez

12 godzin obstawiony kordonami policji.

Liczba rannych jest znaczna, śmiertelnych wypadków nie zanotowano.

## Wyrok na pruskich chuliganów

### Śmierć na sali sądowej

BERLIN, 5.2. W Nieborku (Prusy Wschodnie), zakończył się dziś wielki proces 105 osób, oskarżonych o ekscesy w Jedwabnie. Jak wiadomo to tych zaburzeń było

dyspozycji Rady Ligi Narodów. e) Materiał wojenny ciężkiego gatunku, a więc ciężkie i średnie czołgi, oddziały artylerji najcięższej, oraz statki wojenne, t. j. pancerniki i drążonowce o wielkim tonażu podlegać będą Radzie Ligi Narodów, jako siła zbrojna międzynarodowa.

W kołach genewskich uważają wystąpienie francuskie za bardzo sensacyjne i określają je, jako pierwszy krok realny do zapewnienia pokoju.

antypolskie, a ofiara ich padł prokurator z urzędnikami sądowymi. Główny oskarżony Junker Otto został skazany tylko na 100 marek grzywny, natomiast drugi z kolei pod sądny Demitrowitsch został skazany na rok więzienia. Jedenaście osób dostało po 6 miesięcy więzienia. Pozostałych pod sądnych sąd uniewinnił.

Przed ogłoszeniem wyroku jedna z oskarżonych kobiet zmarła nagłe wskutek aneurysmu serca. Junker Otto również uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu wskutek czego przewidziano go do szpitala.

## Anglja znosi wolny handel

W londyńskiej Izbie Gmin, przeprowadzonej po brzeży wygłosił wielką mowę Chamberlain, motywując ustawę, mocą której Wielka Brytania od 100 lat trwającego systemu

wolnego handlu oficjalnie przechodzi do protekcjonizmu celnego. Uchwalenie projektu ogromna większość nie ulega żadnej wątpliwości.

# Bezsilność Ligi Narodów wobec wojny w Chinach

SZANGHAI, 5.2. — Dwa chińskie samoloty myśliwskie zaatakowały nad Szanghaem 6 japońskich samolotów do bombardowania. Samoloty japońskie wyczołgały się w kierunku rzeki, lecz jeden z nich spadł koło Sza-Pel.

Z Nankinu przybyło dziś rano 18 samolotów chińskich.

Na podwórzu szkoły, położonej najwprost głównej kwatery japońskiej, spadło kilka pocisków.

GENEWA, 5.2. — Do Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów na deszły znowu trzy noty chińskie i dwie japońskie. Noty zawierają szczegóły walk o Szanghaj i Charbin. Natychmiast po nadejściu not ich odpisy zostały skierowane do członków Rady.

GENEWA, 5.2. — Dziś toczą się dalsze rokowania min. Paul-Boncoura, jako przewodniczącego Rady Ligi Narodów, zarówno z Japonczykami, jak i z Chińczykami, celem uzgodnienia ich stanowisk, dotychczas jednak bez rezultatu.

wypadku. Wielkie mocarstwa nie mają wogóle zamiaru czynnego mieszania się w awanturę na Dalekim Wschodzie i będą próbowały dojść tylko do pozorów porozumienia z rządem japońskim. Z drugiej jednak strony atmosfera na Dalekim Wschodzie zaczyna być coraz groźniejsza.

Na wodach pod Szanghaem oraz na rzecze Jan-Tse-Kiang są zgromadzone już poważne jednostki floty angielskiej, amerykańskiej i japońskiej. Wojna chińsko-japońska

wprawdzie nie wypowiedziana, trwa jednak.

W tym stanie rzeczy o jakichś wyładach, w którym mogą być zaangażowane nawet mimowolnie statki wojenne, względnie wojska lądowe mocarstw nie jest trudno.

Mimo to Rada Ligi czuje się bezsilna, a wskutek tego autorytet jej upada coraz niżej. Nic też dziwnego, że w tego rodzaju napletej atmosferze wyniki konferencji rozbrojeniowej pozostają pod dużym znakiem zapytania.

## Na Wschodzie leje się krew a w Genewie tańczą...

GENEWA, 5.2. — Staraniem klubu międzynarodowego, odbył się wczoraj bal, na który zaproszeni zostali wszyscy przebywający w Genewie dyplomaci i eksperci na konferencje rozbrojeniowe, dziennikarze, oraz wiele osób z towarzyszących genewskiego wraz — jak głosi zaproszenie — „z paniami, które im ewentualnie towarzyszą”. Zebrało się przeszło 2000 osób,

istna wieża Babel języków i typów. Królem zabawy był sowleński komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

Królem rąk w czasie zabawy wnosek, aby zainstalowano na sali balowej głośniki, aby nadawać przez radio z Dalekiego Wschodu huk armat i klekot karabinów maszynowych.

## 6 czy 8 lat nauki w szkole średniej

Komisja oświatowa Seimu zakończyła wczoraj dyskusję generalną nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkolnictwa.

Przemawiał jeszcze p. minister Jędrzejewicz, zaznaczając m. in. że komisja ustosunkowawszy się krytycznie do uprawnień ministra, dotyczących skrócenia obowiązkowego szkolnego do lat 6, podkreśliła jednak zdecydowanie, jakie daje ustawa i że obowiązek szkolny może minister przedłużyć do lat 8.

## Burza zmiotła całą wieś

OSŁO, 5.2. — Nad całą północną Norwegią szalała straszliwa burza. W Senje wicher zmiotł całą wieś rybacką do morza. Wodne ostanki dotknęły wiele wiejskich statków i łodzi rybackich zatopiono. Szkoły są olbrzymie, narazie jeszcze nieustalona.

Zastanawiamy się trochę...

### Tajemnica naszych kieszeni

Tajemnica nazywamy niezawieszę to, czego nie wiemy, ale cześciej jeszcze to, o czym nie radzi jesteśmy mówić głośno, więc z tego stanowiska tajemnicą naszych kieszeni będą... dziury, a sztuka załatwienia tych dziur, aby przez nie nie uciekały pieniądze, byłaby oszczędność.

Otóż debata budżetowa w Sejmie, rozpoczęta we czwartek, okazała się wielkim i pomysłowym popisem tej trudnej sztuki, ale z oszczędnością państwową, jeśli ma być skuteczna, musi iść w parze także oszczędność prywatna całego społeczeństwa, bo... nie oszczędzi, ani naodwrot nie utyli, człowiek z samych swoich nie pozwoli, jeżeli jego poszczególne organy i tkanki sprzą się przeciw jego woli, co się zresztą dość często zdarza i ludziom chudym i ludziom bogatszym.

Ala dlaczego tak koniecznie musimy oszczędzać? Mój Boże!... dlatego, że wszyscy nam mówią o potrzebie oszczędzania, choćby naprzykład wykazana z danem 1 lutego, liczba 325.728 bezrobotnych w Polsce i wzrost jej w ciągu ostatniego tygodnia lutego o 6.428. Te cztery bowiem przekroczenia nas obciążają, że około 100 tysięcy w Polsce jest bezrobotnych, a w pozostałych 99 milionach się postaraj aby nie umarli z głodu, czyli musi oszczędzać.

Przytoczone dane są poważne, ale nie bezradne, skoro w budżecie i do niedawna niekiedy przez przesłanie Francji liczba bezrobotnych wynosiła 297.549, a więc, w stosunku do ludności, więcej, niż połowę polskiej cyfry, tylko że nie przybyła, niż w tym samym tygodniu powiększyła się trzy razy wyżej, bo o 18.176.

Naodwrot jednak nie chcemy wstawić w Czwartek, że ów „tytuł” jeden procent, to liczba takowa. Owszem taka cyfra, ja to przeciętna na całe społeczeństwo, ten duża, ale w walce z nią, nie wolno nam tracić nadziei, przechodząc do porządku dziennego nad zapasami naszej własnej obrony, o której świadczą na przykład... 11. 7. w dniu stycznia, w samej tylko Warszawie, warawskie mało 47 zakładów przetrwałowych, ale powstało dwa razy tyle nowych, bo 93, nie licząc rozszerzenia 35 da nowych.

W tych cyfrach możemy się przeżyć, tak człowiek, który, powoławszy z chorobą, przeleżał się w łóżku i powiada sobie: — A więc jeszcze nie jest za późno tak? Nie, jeszcze nie płoża sobie na marach, tylko trzeba być oszczędzającym swoich sił! — A tak: trzeba oszczędzać... OBSERWATOR.

## Dunikowski nie jest oszustem! Doświadczenie udało się! Polak zrobił złoto!...

PARYŻ, 5.2. — Dunikowski zrobił złoto! Ta wieść lotem błyskawicy obiegła Paryż i budzi jeszcze niedowierzanie. Istotnie, skape wia domośli, jakie przedarli się z poza murów Szkoły Centralnej, gdzie Dunikowski pod ścisłym nadzorem władz sądowych, adwokatów i ekspertów ze świata naukowego dokonywał w ciągu dnia wczorajszego swych doświadczeń, wymagających jeszcze potwierdzenia. Faktem jednak jest, że doświadczenia naogół udało się — grudek czystego złota znalazły się w tyglisku.

O godz. 1-ej popołudniu Dunikowski...

### Wczoraj w Sejmie budżet i zatarg

Sejm przystąpił wczoraj do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetu na rok 1932/33.

Po załatwieniu budżetu p. Prezydent Rzeczypospolitej (nikt nie zabierał głosu), pos. Hatten-Czapki zreferował budżet Sejmowi i Senatowi. Przy tym budżecie przemawiał jedynie pos. Trampczyński (kl. nar.), i poddał krytyce obecny sposób postępowania administracji sejmowej oraz zaatakował dyrektora biura sejmowego p. Dziadosza. W odpowiedzi p. Dziadosza wygłosił wykład o posle Rybarskim, a w końcu wspominał o incydencie, który wydarzył się podczas obrad komisji budżetowej nad budżetem sejmowym i twierdził, że wówczas kiedy mówca prosił przewodniczącego o zaproszenie na komisję p. marszałka Sejmu, p. marszałek, dowiedziawszy się, że go pos. Byrka szuka, wszedł do pokoju obok sali obrad komisji. Tutaj na zapytanie czy ma wejść, posel Byrka odrzucił to p. marszałkowi, p. marszałek powiada pos. Trampczyński, — swoje zrobił, ale p. Byrka miał czasowo potem oświadczyć, że ja, nieaktownie postąpiłem.

skiego pod eskortą przewieziono do laboratorium. Podczas gdy sam zajmował się na elektrycznym maszynie, w przyległym pokoju dwaj inspektorzy policji tkuli w moździerzach kryształowy kwarcu. Przystąpiono do doświadczenia pierwszego. Dunikowski nasypał jakiegoś jasno-szarego proszku na miedzianą płytę swego aparatu, włączył prąd o napięciu 110 woltów; bryliki na płycie miedzianej zdawały się kurczyć. Po 40 minutach zebrał je Dunikowski do tygliska, który ogrzewał w ciągu dwu godzin do wysokiej temperatury. To pierwsze doświadczenie nie udało się.

Dunikowski cierpliwie w ciągu pół godziny regulował swe aparaty. Inspektorowie policji znów przystąpili do tuczenia kwarcu. Po przepuszczeniu prądu i doświadczeniu zawartość tygliska do wrzenia. Dunikowski chwycił to matę naczynko, nie większe od na parstka przy pomocy specjalnych szczypczyków, poddaje je ochłodzeniu, a następnie zawartość płynną wylewa na papier.

Dunikowski ze szkłem powiększającym pochyła się nad papierem. Grube krople potu występują mu na czole.

Zrywa się nagłe z radością i krzyczy: Patrzcie!

Wśród mieszaniny rozlanej na papierze, znalazły się...

O godz. 8 wczoraj Dunikowski przeszedł do doświadczenia czwartego.

Tym razem wskutek krótkiego spłecia przedalała się wszystkie bezpieczniki. Gdy je zmieniono, w pięć minut potem pękła rurka z substancją reaktywną, trzeba zrezygnować z dalszych prób. Podjęte one będą na nowo w dniach najbliższych.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

Dunikowski nie miał pod tym względem żadnych podstaw formalnych. Na ten uważa p. marszałek całą sprawę za zakończoną.

## Robotnicy, świercobotnicy oraz dozorycy w ubogich dzielnicach są nieraz w gorszych warunkach niż bezrobotni

Wspominaliśmy już o krzywdzie, jaka (mimowoli może), wyrządza ją czynnik, zwłaszcza oświatowo-społeczne, cał m grupom ludzi o sytuacji ani określonej, ani przewidzianej w ustawach.

Mamy na myśl liczną rzeszę tych ludzi, którzy formalnie pracują ale faktycznie znajdują się w położeniu gorszym, niż sami bezrobotni.

CI ostatni badz co badz, korzystają z zasiłków Funduszu Bezrobocia, dzieci ich są wolne od różnych opłat szkolnych, otrzymują ponadto w szkołach bezpłatnie obiady, bułeczki, mleko i t. p.

Całkiem inaczej dzieje się z nowym powiekad zjawiskiem w świecie pracy, z owa wspomnianą kategorią pracowników, zatrudnionych...

Pracuje — mówi — 15 godzin w tygodniu, pobieram za to dwa złote...

Oto żali się nam matka: — Pracuje — mówi — 15 godzin w tygodniu, pobieram za to dwa złote...

Ala jego dzieci otrzymują bezpłatnie obiady, a moim dzieciom nie daje.

Jego zwolnia od opłaty na Oplek Szkolna, mnie zaś każą płać 8 zł rocznie, w przeciwnym razie grozi niewydanek świadectwa.

Jego dzieci dostają i pałeczko i bułeczki, natomiast dla moich dzieci nie ma już pracy.

A skądże ja na te całą naukę pieniędzy wezmę? Na książki, na podręczniki, jakie 15 złotych rocznie, a na kajety różne, na ołówki, na stałówek, na gumki do kilku złotych miesięcznie czasem wydać trzeba.

I zaprzeczyc racji tej matce trudno. Ale jednocześnie i trudno też rozwiązać taką sytuację drogą ustawy.

Bo nim, zresztą, ona wszędzie, między oczy wyjdzie.

Pozostaje więc narazie tylko jedno: urabiać opinie w tych kwestiach i apelować o dobrej woli i równictwa szkół przedewszystkiem powszechnych.

A wierzymy, że tej dobrej woli nie zabraknie, bo wszak na czele większości tych szkół stoja kobiety, dla których ból rzeszy matek nie będzie obojętny.

Chcielibyśmy jeszcze słów parę pochwilić w obronie dozorczyń domów w dzielnicach ubogich.

One znów padają ofiarą legendy o nadzwyczajnych dochodach do...

Podaje ona, iż z walizy zgineło 650 000 funtów sateri-ogów w banknotach 100 funtowych, które złożone były w kopercie na dnie walizy.

Pytana ile było tych banknotów, odpowiedziała — 12 65 sztuk w kopercie od papieru ciastkowego. Oczywiście było to niemożliwością.

W chwili obecnej, ponieważ p. Ciunkiewiczowa do niczego się nie przyznaje i twierdzi z moorem, iż padła ofiarą milionowej kradzieży, wysiłek władz śledczych skierowany jest ku wykryciu współników afery.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

Wspominaliśmy już też o nich na tem miejscu. Taka dozorczyń, też nowy typ pracownicy na peryferiach miasta, gdzie „za brame” nikt nie płaci, więc maż musi szukać innej roboty, pobiera.

## TRYBUNA CZYTELNIKOW Skarga kuracjusza z Policyjnego Domu Zdrowia

Jesteśmy kuracjami Policyjnego Domu Zdrowia w Otwocku przy ul. Moniuszki 4 — 36 mężczyzn i 12 kobiet. Kierownik tego Zakładu rzadka tylko wzytuje nas — chorych, pozostawiając te obowiązki do wykonywania pomocnikom swoim; a więc jednej lekarce i jednemu kandydatowi na lekarza.

O ile pani doktor zdobyła sobie wdzięczność i serca nas wszystkich, o tyle ów młody człowiek czyni takie wrażenie jakby traktował teren swej pracy jak jakąś legjonową Szczyplone (7 blok).

Gdy ktoś z osród chorych chce odwiedzić sasiada, by wspólnie poczytać gazetę, lub porozmawiać w ten sposób zapomnieć na chwilę o chorobie — pan ten wymyśla w sposób brutalny i wypędza się go do ustępu, a przy wszystkich tego rodzaju historjach używa się słów i tonu niewłaściwych, gróźb „wypisania” ze szpitala i t. d.

Pan ten może ma często i słuszną, ale poco tak brutalnie obchodzić się z chorymi?

# Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

# W PĘTACH NAŁOGU

## Matka alkoholiczka jest przyczyną tragicznych przeżyć córki

„Mam lat 18. Skończyłam prawie całą średnią szkołę, jestem niebrzydka, wysoka i dość zgrabna, lecz trudno mi żyć w takich warunkach, w jakich się znajduję. Tragedja cała tkwi w tem, że mamusia moja (aż wstyd się przyznać)

**pije nałogowo wódkę.**  
Jeśli ma jakiegokolwiek pieniądza to zaraz wydaje na wódkę i zawsze pod jej wpływem katuje mnie, robiąc znaki i szramy na twarzy. Muszę sama ciągle myśleć o wszystkich sprawach domowych, co mnie strasznie męczy. Ciągłe słyszę awantury i kłatwy. Jestem i ja trochę nerwowa, ale nigdy nie stałam się mamie dokuczliwą.

**Cały karnawał nie byłam na zabawie, ani w kinie. Jedyną rozrywką moja jest książka, lecz i tych już**

**nikła spłonęło w ogniu.**  
Do tej pory ciesze się b. dobrą oceną wśród znajomych. Poradz mi drogi Panie Redaktorze, co mam

robić, aby mama moja nie piła wódki. Może jest jakieś lekarstwo? Na dobitkę zięgo przychodzi niedługo w osna, a ja bez żadnej pomocy już drugi rok. Czy już zapomnieli Niebo o mnie, że się muszę tak męczyć?

Bieda mi dokucza ze wszystkich stron, choć ojciec zarabia około 500 zł. Ojciec też nie może poradzić, aby wódkę skasować mamie. Jak żyć? Co począć, aby odgryźć mamę od picia wódki. Prawda, mało jest panien, któreby żyły w takiej mecie jak moja.

Błagam Pana o najszybszą odpowiedź, bo życie moje jest powodem konaniem.

**„Biedna Rena”.**  
Lekarstwa w ścisłym słowa tego znaczeniu na pijanstwo niema.

Przychodnie dla alkoholków istniejące w większych polskich miastach przeprowadzają kurację osób dotkniętych tym nałogiem, posługując się metodą podobną do

stosowanej przy leczeniu nerwowo chorych. Boć właściwie alkoholizm jest chorobą psychiczną.

Lekarz i pielęgniarki przychodni starają się wpłynąć na rozbudzenie woli i ambicji pacjenta. Resztę robi stała opieka jaka go przychodzi otacza nawet w domu oraz wstrzykiwanie pewnego preparatu zwalczającego pociąg do wódki.

Jednak zabiegi te dadzą się stosować tylko w specjalnych ambulatoriach, a nie wiem czy w miejscowości, gdzie Państwo zamieszkujecie ambulatorja takie istnieją.

Jeśli ojciec Pani naprawdę boleje nad chorobą swej żony, powinien zwrócić się do miejscowej Kasy Chorych i poprosić o informację co do możliwości przeprowadzenia opisanej powyżej kuracji.

Co do Pani, to chociaż współczuję Jej bardzo, nie widzę powodu do rozpacz. Pewne, że widok pijanej matki i awantury z nią to bardzo przykre przeżycia, ale proszę mi wierzyć że dla wielu, wielu dziewcząt w Pani wieku, życie stokróż tragiczniej się układa. Trzeba wydobyć z siebie całą energię i moc woli, być w domu gospodynią i zastąpić w tem swoją nieszczęśliwą matkę.

Przecież i tak wiecznie w domu

rodziców Pani nie pozostanie, a po zna z pewnością jakiegoś zanego chłopca, który uwolni Panią od obecnych męczarni.

**A więc cierpliwości.  
NIEZDATNY DO WOJSKA  
NARZECZONY  
budzi wstępną p. Geni.**

„Szanowny Panie Gawędo! W roku 1928 latem poznałem pewną panienkę imieniem Genia. Po kilku naszych spotkaniach pokochał się wzajemnie, ja pracowałem wtedy jako praktykant monter Wytwórni Telefonów, ona zaś była na praktyce krawieckiej.

Chodziliśmy z sobą, a nawet żyliśmy wspólnie pod jednym dachem do czasu, gdy nie został powołany do wojska t. j. do jesieni 1930 roku, lecz gdy dostał przydział do 9 baonu telegraf. (Brześć nad Bugiem), to Genia moja zapoznała się z jakimś innym i z nim zaczęła obcować.

Obecnie ja zostałem zwolniony z wojska, gdyż jestem **chory trochę na serce.**

A gdy się do niej zwróciłem i podzieliłem się z nią tą wiadomością, poczuła do mnie taki wstępną, że nawet nie chciała ze mną wcale rozmawiać, a nawet wyjechała z Warszawy do swych rodziców, którzy mają małą posiadłość na wsi.

Po napisaniu do niej dwóch listów nie otrzymałem wcale odpowiedzi. Ja obecnie pracuję jako monter mechanik w fabryce samolotów. Niezłe zarabiam, chciałbym koniecznie się z nią połączyć związkiem małżeńskim. Nadmieniam, że nie jest ona zbyt ładna, lecz czas chodzenia z nią

**tak mnie do niej przykuł,**  
że nie mogę w żaden sposób o niej zapomnieć. Kochany Panie Gawę-

do, z łaski swojej przemów Pan do jej serca kamiennego, gdyż obydwójce jesteśmy stałymi czytelnikami poczytnego pisma Szanownego Pana. Pokładam nadzieję, iż zdola Szanowny Pan nawrócić moją kochaną Geniutkę.

**Stroskany Stefan Z-ski z Warszawy”.**  
— Panie Stefanie, wiarą w moją moc „nawrócenia“ panny Geni zobowiązałem się tak bardzo, iż dołożę wszelkich starań, aby nie zawieść Pańskich nadziei.

Jednak wątpię, czy to Pańskie niedościganie na serce jest przyczyną „wstępną“ ukochanej.

Przypuszczam raczej, że chwyciła się tego jako wygodnego pretekstu, za którym ukrywa się Pana następcą.

**Panno Geniu,  
czy nie mam racji?**  
Jeśli na szczęście dla p. Stefana myślę się, proszę naprawić krzywdę, którą Pani uczyniła temu poczywemu, tak bardzo kochającemu chłopcu.

Przecież, że ktoś nie nadaje się do wojska, to jeszcze nie dowód, że jest niezdatny na męża.

Jako mąż nie będzie się potrzebował wdrapywać **na słupy telegraficzne,** a w wojsku musiał!

Spokojnie, szczęśliwe pożycie małżeńskie wpłynie na jego serce, jak kojące lekarstwo.

Jeśli wreszcie boi się Pani tak bardzo, proszę zażądać zaświadczenia lekarskiego, że stan jego serca nie budzi obaw.

W każdym razie tak chłopaka zostawić na lodzie niepodobna, bo **ze zryzykował**

**rozchoruje się naprawdę.**

Winna mu Pani co najmniej długą serdeczną rozmowę, w której należy powiedzieć otwarcie co Was dzieli.

**KOCHAJĄCEJ FILM**  
— Pokazywałem fotografie Pani dwóm reżyserom filmowym, ale usłyszałem rozbieżne opinie. Wobec tego proszę nadesłać swoje zezwolenie na umieszczenie jednej z fotografii na łamach „Notatnika“ bez podawania nazwiska i adresu Pani.

Zainteresują się wówczas i wypowiedzą co do fotogeniczności Pani szersze koła filmowców.



Pierwszy oddział piechoty angielskiej jaki wyładował w Szaughaju. W tłumie witających najeżeni z żołnierzy odnajdywał rodzinę swoją, zdalekąd której pełnił w Anglii służbę wojskową.

## Smiech -- to zdrowie

Ksiądz proboszcz strofuje pewnego parobka ze wsi:

— Ładnych rzeczy dowiedziałem się o tobie. Masz nietylko narzeczona w Nadarzynie, ale także w Kobylce i Radzyminie. Jak ty możesz coś takiego robić?

— Proszę księdza dobrodzieja, ja mam motocykl.

W umywalni hotelowej jeden podróżny zwraca się do drugiego:

— Przepraszam pana, ale szczotka do zębów, której pan właśnie używa, jest moja własnością.

— Tak? to przepraszam najmocniej myślałem, że to własność hotelu.

Dyrektor więzienia, zatrudniającego wszystkich delikwentów według ich zawodów, pyta nowego więźnia:

— Czem pan jest na wolności? — Jestem kompozytorem przebojów.

Dyrektor do administratora:

— Niech mu pan da coś odpisać.

Pewien dowcipniś amerykański kupił raz w składzie starego żelastwa dużą pogiętą blachę, owinał ją starym wezem gumowym i posłał to wszystko do Detroit, do fabryki Forda. Po trzech dniach otrzymał następujący list:

„Auto wzięliśmy natychmiast do naprawy. Proszę nam uprzej-

mie napisać, jak się to mieszczysz wydarzyło”.

Żona profesora powita syna. Z tego powodu profesor nie miał wykładu i na drzwiach audytorium zawiesił kartkę tej treści:

„Z przyczyn odemnie niezależnych dzisiejszy wykład nie odbędzie się”.

— Czy naprawdę wierzy pan, że małżeństwo w piątek zawarte jest nieszczęśliwe?

— Naturalnie, dlaczego właśnie piątek miałby stanowić wyjątek?



Podunowo-amerykańskie Monte-Carlo. Dom gry wspaniale urządzony kosztem milionów dolarów w Valparaiso (Chile).



Siedziba sądu okręgowego w Równem. Dawny pałac Lubomirskich „w parku”.



Od lewej do prawej: 1) Członkowie wygnanego z Hiszpanii zakonu Jezuitów w zamieszaniu w klasztorze Aalbeek w Holandji. 2) Z Dalekiego Wschodu — wojenne bandy francuski i amerykańskie wpływają do południa w Szaughaju. 3) Policja międzynarodowej koncesji w Szaughaju aresztuje chińskich oberwadców, prowokujących awantury na licach. 4) Łoś uciekinierów z Nankinu jest nie do pozazdrożzenia. Pospolu z nierogacizną i bydłem śpią pod gołym niebem o głodzie i chłodzi, wśród panoszących się chorób.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

KOLCE NA ROZY MIŁOŚCI.

Zosia miała żal do narzeczonego, że postąpił z nią owego wieczora tak brutalnie.

Żal ten nie był wprawdzie bardzo raniący jej serce — wszak kochała swego Franka — ale jednak trwał w niej, to przycichając i niemał zatracając się do reszty, to znów wychodząc nawierzchnię w zależności od tego, jakim było postępowanie z nią narzeczonego.

A stosunek Bystrzyckiego do niej po owym wieczorze, kiedy zmęczona walką i oporem oddała mu się wreszcie — stał się jakiś inny, niż przedtem, jakiś nerwowy, nierówny.

Pozornie — zdawałoby się — był taki sam. Dobry, serdeczny, kochający, pełen troskliwości i uwagi.

Takim był prawie zawsze, kiedy się spotykał w jego małym, skromnie umeblowanym pokójku, odnajmowanym „przy rodzinie”, do którego wchodziło się przez zawsze zadymioną, pełną wstrętnych zapachów smażonego oleju lub suszącej się nad piecem białą kuchenką, a potem przez długie zawsze mroczny i ponury korytarz.

Zaraz po pierwszej bytności w tym jego pokoju wzięła się do „przerabiania go na ładnie mieszkanie”, jak to żartobliwie nazywała.

Przestała to i owo z gratów, jakie tu stały, na otomanę rzuciła parę barwnych poduszek, własnorecznie zrobionych, lampę przyozdobiła abażurkiem z wzorzystej chusty — i pokój lotnie odmienił się nie do poznania, stał się przytulnym, miłym, kuszącym do długiego w nim pozostawania.

W oczach Franka czytała wdzięczność i miłość, ale — jak rzekłszy już — były i takie dni, kiedy serce ścisnęło się w niej z bólu na widok narzeczonego, który stawał się nagłe jakby innym człowiekiem.

Siedziała wówczas cicho, wtulona w kącie otomanki z oczyma utkwiwionymi w tę postać najdroższą, która dużymi krokami przemaszerowała mały pokójek z kąta w kąt.

Czuła, że dzieje się z nią wówczas coś niedobrego, że miała jednak odwagę go o to zapytać.

A on jeź nie jej nie mówił w takich dniach o sobie. Uniknął nawet jej wzroku a ciałe jego chodzące po pokoju robiło takie wrażenie, jakby chciał uciec, i od niej, i od siebie i od świata całego.

Od wreszcie po długich, tępiących chwilach tego spaceru w obrotach dymu tanich papierosów śladał przy niej na otomanie, miał twarz zmęczoną a oczy jego błyszczały nienaturalnym, chrobotliwym blaskiem.

Każdy z takich wieczorów kończył się zawsze jednakowo.

Przyśnana się do niej blisko, obejmował miękko ramieniem jej wiotką postać i znów jakby meśniało i łagodne, potem coraz goręcej, gwałtowniej i namiętłej obсыpywał pocałunkami jej ręce, włosy, twarz.

W pewnej chwili, jakby odurzony, napółprzytomny, palającymi wargami wpał się w jej usta i całował tak długo, aż dech traciła a w oczach zaczynało wirować jej wszystko: jego piękne oczy, o obrzydliwych, rozszerzonych pożądanem zrenęcach i łagodne stumione światło lampy i portret jego matki, siwej, rumianej staruszki wiszący w zezeralnionych ramach naprzeciwko na ścianie.

Nie wiedziała, nie czuła nic, ani, gdy drżącymi rękami ścigał z niej ubranie i palącym dotykem ust obсыpywał jej głodne przeszechy ciała. W tych chwilach rozkosznego oddania się byli całkiem sami. W nim z każdą sekundą rosła, wzbierała gorączka namiętności, ona zaś omdlewała, rozpytywała się jakby w jego ramionach, w jego szalonych uściskach, pod jego pieszczotami.

Jakby przez sen słyszała gorące zakłęcia i słowa miłości... Chwytała je sercem raczej, niż słuchem — i nie była w stanie nic wyszeptać, prócz:

— Ty mój, mój jedyny... O, żebyś ty wiedział, jak cię kocham!... Potem znów nie nic mówił do siebie.

Ona ubierała się podstępnie, wstydliwie zasłaniając swą nagość przed jego spojrzeniem, on zaś znów chodził po pokoju, zatrzymywał się bezmyślnie przy oknie, lub nerwowym ruchem lekko drżącymi rękami poprawiał spłaszczoną poduszkę na kanapie i obciążał po raz dziesiąty krawałą.

Potem gładził ją delikatnie po głowce, bawiac się w palcach nie-

sternym kosmykiem, potarganych włosów i mówił cicho, szeptał, prawie:

— No, chodźmy już, dziecko, późno jest, odprowadzę cię do domu...

I wychodziła pokornie, z ufnością, opletając się na jego ramieniu.

Te jednak wspólne wieczory, kiedy spędzali czas na spacerach, odwiedaniu kin lub w domu, stawały się, w miarę jak czas biegnął, coraz rzadsze.

Dawniej widywali się prawie codziennie, teraz zaś zaledwie dwa razy na tydzień.

Coraz częściej też w czasie tych spotkań twarz Bystrzyckiego była pochmurna, a oczy jakby zamglone.

Stał się nerwowy, wybuchał przy lada okazji — a potem, zaraz przeproszał i tuląc jej drobne rączki w swych dużych dloniach, mówił dobrym, ciepłym głosem słowa miłości i oddania.

Któregoś dnia przemogła w sobie wreszcie ten ciagły lęk przed prawdą i patrzeć mu prosto w oczy, drżącym ze wzruszenia głosem, zapytała poprostu:

— Ty ukrywasz coś przedemną, Franku, nosisz coś w sobie, co cię męczy i spokoju nie daje. Czyż nie jestem twoją — czemu więc nie powiesz mi wszystkiego szczerze, tak jak ja ci się zwierzęm z każdej sekundy swego życia.

Uśmiechnął się tak, jak się uśmiechają ludzie dorosli, rozmawiając z dzieckiem.

— Widzisz, małutka moja... — mówił wolno, a twarz jego drgała ze wzruszenia, gdy patrzył w jej śliczne, kochające go, pełne oddania i ufności oczy. — Wzduśsz, są rzeczy w życiu człowieka, które są silniejsze od wszystkiego... Są to rzeczy, które każą się nieraz wyrzec szczęścia osobistego, życia nawet, jeśli się człowiek im wyjątkowo poświęci.

Zrobił dłuższą pauzę, jakby zbierając myśli i ważąc każde słowo, które miał wyrzec do tego niewinnego, kochanego dziecka.

— To, o czym mówię — to idea... — zdanie to powiedział jakoś głuchym, jakby nie rad był, że słowa te wyrwały się z jego ust.

— Zauważyłaś — ciągnął dalej — bo nie mogłaś nie zauważyć pewnych zmian w moim postępowaniu i zachowaniu się w stosunku do ciebie. Zmiany te są wynikiem pewnych przemian duchowych, jakie we mnie zachodzą. Dopóki ten proces krystalizowania się we mnie nowych myśli, zasad i ideałów nie doszedł do końca, muszę pozostać tak, jak jest obecnie.

— Nie mogę narazie określić daty naszego ślubu — mówił po krótszej pauzie dalej, nie patrząc jej w oczy — bo dopóki nie przemyszę i nie przetrapię w sobie wszystkiego, nie jestem w stanie wziąć cię z sobą na całe życie. Kto wie, jak ułoży się to moje nowe życie, gdy powiem sobie „tak”... W tej chwili mi powiedziałem sobie jeszcze tego słowa, bo wewnątrz siebie nie znalazłem go jeszcze, ale, mam wrażenie, że jestem na drodze, która do tego prowadzi nieubłagannie. A wówczas? Któż to przewidzieć może, co będzie wówczas...

Patrzyła nań w milczeniu, starając się nie uronić ani jednego słowa z tego, co mówił, nie rozumiała jednak nic, dosłownie nic...

— Franku, co ty zamierzasz czynić? — wyrwał się jej cichy szeptał, pełen niepewności i trwogi.

— Widzisz, Zosiu — mówił wciąż tym samym dobrym, cichym głosem dorosłego człowieka, tłumaczącego coś dziecku — widzisz małutka... jakby ci to powiedzieć, żyłem dotąd wciąż w fałszywych pojęciach o świecie, o ludziach, o prawie i niesprawiedliwości. Aż nagle Marcin, twój brat, obworzył mi oczy na wiele rzeczy, których do tej pory nie dostrzegałem... że za dużo jest krzywdy na świecie, że dużo niedzy, głodu i lez i że tak trwać nadal nie może... A teraz myślę już tylko nad tem, czy drogi, które on mi wskazuje, nie są tak samo złe, jak te, po których my teraz w życiu wszyscy kroczymy...

Zaczynała brocie rozumieć. Niejasno jeszcze i mgliście, ale ogarnęła ją trwoga o kochanego człowieka, który ważył się na coś niebezpiecznego.

Nie mówił już o tem ani razu, aż do dnia, gdy w fabryce zamordowano jej szefa. Ale rozmowa ta wryła jej się głęboko w pamięć. (Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Trzykrotny uścisk śmierci

## Straszny zgon górnika pod oberwaniami zwałami ziemi

W opuszczonej kopalni w Shamokin w Stanach Zjednoczonych zginął w wyjątkowo tragicznych okolicznościach górnik 22-letni Polak, Edward Topolski.

Topolski i kuzyn jego Aleksander Makowski, udali się do opuszczonej kopalni, by przynieść węgla na opał w domu. Podczas kopania

oberwała się wysoka ściana i Makowski został zasypany do pasa. Topolski zaś zupełnie.

Po pewnym czasie Makowski zdołał wygrzebać się i pobiegł do najbliższej osady górniczej, oddalonej o kilka mil. aby zawezwać pomoc.

W przeciągu godziny około 1000 mężczyzn zebrało się przy starej kopalni i rozpoczęła się walka o życie zasypanego Topolskiego. Gdy ratownicy po raz pierwszy dostali

się do niego, żył jeszcze i był przytomny. Trzymal ręce złożone na twarzy, umożliwiając sobie tym sposobem swobodniejszy oddech.

W tej chwili na nieszczęśliwego runęła ponownie ziemia, grzebiąc go po raz wtóry. Zaczęto pracować ze zdwojoną energią, o ile pozwalała na to czasota miejsca, i znów po pewnym czasie odsłonięto głowę ofiarę.

Żył jeszcze i tym razem ale był już nieprzytomny.

Zanim jednak zdołano go oswobodzić z pod gruzów nastąpiło trzęście usunięte się ziemi,

podmyte długotrwałym deszczami. Pracowano z narażeniem własnego życia nad usunięciem prawie 15-tonowego ciężaru, nie mając już nadziei uratowania życia zasypanego. Chodzono już

tylko o wydobyć jego zwłok, które istotnie odkopano po kilkugodzinnej usilnej pracy.

Wśród ratowników znajdował się dwaj bracia zasypanego oraz jego ojciec.

# Wieści ze świata

## Demonstracja studentów przeciw profesorowi

Profesor prawa uniwersytetu paryskiego, Andrzej Pli-niaux, ciągle napominał swych słuchaczy, aby pilnie uczyszczali na jego wykłady. Onegda, gdy zjawił się w kolegium, zastał tłum złożony z 500 studentów, bardzo burzliwie demonstrujących przeciw niemu. Wobec tego prof. Pli-niaux zrezygnował z wykładu i udał się do domu. Ale i tam podążyli za nim studenci, urządzając przed oknami jego mieszkania hałaśliwą kocią muzykę. Ponieważ część młodzieży stanęła po stronie profesora, przyszło do bójkii, która dopiero zlikwidowała policja. Profesor oświadczył, że nie podejmie wykładów, dopóki nie zaprosi go specjalnie w tym celu wysłana delegacja studentów.

## Na grobie gwałt, gwiazdy

Na cmentarzu Pantin pod Paryżem odbyła się onegdaj smutna ceremonia na grobie sławnej niegdyś gwiazdy kabaretowej, Luizy Veber, znanej pod przydomkiem „La Goulue”.

## Właściciel auta odzyskał swoją zgubę

Przemysłowiec paryski Raymond Ferry, udając się na śniadanie do restauracji, pozostawił swój samochód na ulicy. Gdy wyszedł po śniadaniu, samochodu nie było. Został skradziony. Ferry doniósł o stracie policji i jej pozostawił starania o ukradziony wóz. Tymczasem los zrzadził inaczej. Gdy wieczorem ukradziony przemysłowiec przechodził przez jedną z uliczek, zauważył, że jakiś nieznajomy wprawy kierowca najechał na latarnię, demolując ją doszczętnie. Jakże się zdziwił p. Ferry, gdy w tak niefortunnie kierowanym wozie poznał własny swój samochód, który w tak nieoczekiwany sposób odzyskał.

## Włamanie i rabunek w białym domu

Do mieszkańca bogatego fa-brykanta Harry Glemby w Nowym Yorku włamał się złodziej, który skradł klejnoty i gotówkę wartości pół miliona dolarów. Najście nastąpiło w biały dzień, gdy Glemby znajdował się w łazience, biorąc kąpiel. Intruzi powalił jednym uderzeniem służącego, który otworzył im drzwi, potem weszli do fabrykanta i jego żony i wreszcie na urzędnicze biurko wyciśnięli torturami wyjawienie tajemnic zamknięcia szafy. Bandyta uciekł z bogatym łupem, a policji która weszła za nim podążać, dotychczas nie udało się wpaść na ich ślad.

# Sen uratował życie politykowi angielskiemu

Polityk angielski Ramson, który podczas ostatnich wyborów do Izby gmin kandydował i został wybrany jako konserwatywa, poprzednio należał do innego stronnictwa.

się do jego biura i zdrewniała z przerażenia, gdyż przed nim stała taka sama skrzyneczka, jaką widziała w swym śnie fatalnym.

Jego byli przyjaciele polityczni, w obawie, że działalność jego będzie dla stronnictwa bardzo szkodliwa, doprzysięgli mu zemstę.

Skrzyneczka była wypełniona smakowitymi czekoladkami. Ramson już sekunda po jedzeniu z nich, był bowiem wielkim miłośnikiem słodczy. Gdy żona z okrzykiem trwogi zatrzymała jego rękę.

Onegdaż żona Ramsona miała sen. Śniła jej się, że listonosz przyniósł mężowi jej mały pakuczek, w którym znajdowały się czekoladki.

Oczywiście, że dowiedział się o stracie swej żony, rozśmiał się i nie przywiązywał do niego żadnej wagi. Uprosiła go jednak, by oddał jej czekoladki i zanosiła je do zbadania. Analiza chemiczna wykazała, że wszystkie były zatrute...

Maż jej otworzył paczkę i uciechzył się przesyłką, zaledwie jednak zjadł jedną z czekoladek, gdy zbladł i padł na ziemię martwy. Czekoladka była zatruta.

## Aresztował sam siebie aby wypocząć w wężu

Pani Ramson, obudzwszy się podziękowała Bogu, że wszystko było tylko snem i wnet puściła ten sen w niepamięć gdyż nie była przesadna. Naza jutrz jednak, mając coś do powiedzenia mężowi, udala się do jego biura i zdrewniała z przerażenia, gdyż przed nim stała taka sama skrzyneczka, jaką widziała w swym śnie fatalnym.

Niezwykła uprzejmość dla policji okazał pewien obywatel angielski, nazwiskiem Benjamin Hills. Obywatel ten od dłuższego czasu wiedzie żywot nieco nieuregulowany, nie mając jako bezrobotny, żadnych stałych dochodów.

Jestem bezrobotnym. Ukradłem kilka rzeczy z hotelu i przyniosłem je z sobą, abyście mieli przeciw mnie dowody. Teraz idę spać do celi, bo jestem bardzo zmęczony”.

# Ożeń zmian na lepsze

Godziny ranne mogą nam przynieść nieoczekiwane korzyści lub wydatki o charakterze dodatnim.

Ostatnio włamał się do jednego z hoteli w Eccleehall gdzie ukradł wiele różnych przedmiotów, mniej lub więcej wartościowych.

Stwierdzono, że ma on za sobą liczne drobne włamania się i kradzieże, które, prawdopodobnie wszystkie popełnił w tym samym celu.

# Ponada w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska śród-kowa, wyżyna Małopolska, Śląsk: zachmurzenia zmienne, nieznacznie dalszy spadek temperatury. Słabnące wiatry północne.

Przepraszam, że się włamałem do waszego biura. Mam dość waleśniania się no świecie.

Teraz nieszczęśliwy włóczęga będzie miał jakiegoś czasu odpocząć. Został skazany na dwa miesiące więzienia.

# Wielkie Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska wschodnia: zachmurzenie zmienne, jeszcze przelotny śnieg.

Porywiste wiatry północne. Nocą i rankiem słaby, w dzień umiarkowany mroz.

Przepraszam, że się włamałem do waszego biura. Mam dość waleśniania się no świecie.

Przepraszam, że się włamałem do waszego biura. Mam dość waleśniania się no świecie.

# Czytajcie PANORAMĘ 7 DNI

**Konferencja u P. Wojewody****w związku z kryzysem rolniczym**

Wczoraj pod przewodnictwem Pana Wojewody M. Zydran-Kościakowskiego odbyła się konferencja z udziałem p.p. Naczelników Urzędów niezespólnych i Dyrektorów Banku Pol-

skiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcona zagadnieniu kryzysu rolniczego.

**Koło Śpiewacze M. U. P.****już zorganizowane**

Koło Śpiewacze M.U.P. liczy obecnie około 70 osób, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa.

Podział na głosy został już ustalony. Uczestnicy chóru otrzymali nuty i teksty piosenek.

Należy przypuszczać, że podczas uroczystości 19 marca chór ten wystąpi publicznie ze swoimi produkcjami.

**Statystyka ludności m. Białegostoku**

Według ostatecznych obliczeń urzędu statystycznego Magistratu w Białymstoku zamieszkuje obecnie 91.137 osób w tem 46.334 Polaków, co stanowi 50, 8 proc.

**Kradzież w Kasie Chorych**

W Kasie Chorych (ul. Sw. Józefa Nr. 9) w tajemniczy sposób skradziono z biurka p. Jadwigi Czajkowskiej damską torebkę wraz z 249 zł.

**Noworodek w strumyku**

We wsi Szpakowo gm. Kalinówka soltyś Jan Roszko w strumyku przepływającym koło wsi znalazł 2 miesięcznego noworodka.

**Okradziony**

Jan Horodeński (ul. Nowo-Warszawska Nr. 63) zameldował w komisariacie P. P., iż Zofia Kuczeral, mówiąc jego stylem, skradła mu 50 zł. Jak to było w rzeczywistości wyjaśni policja.

**Teatr szkolny****na bezrobotnych**

Staraniem T-wa „Przystan” w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 16 m. 30 w teatrze Palace zostanie odegrana „Balladyna” Słowackiego przez Teatr Szkolny Kole Filomatycznego Młodzieży Chłopskiej p. Zeligmana. Całkowity dochód przeznaczony na rzecz funduszu Komitetu Wojewódzkiego do walki z bezrobociem.

**Krwawa tragedia w tajnej gorzelni****Inspektor akcyzy zastrzelił gorzelnika**

Onegdaj inspektor akcyzy pow. wołyńskiego p. Kłopotowski został napadnięty znie-

nacka przez dwóch włóścian, których pochwylił na gorącym uczynku pędzenia wódki w potajnej gorzelni. Jeden z napastników uderzył inspektora Kłopotowskiego po łanie w głowę tak, iż p. Kłopotowski cudem uniknął śmierci.

Napadnięty, w obronie własnego życia, musiał użyć broni. Początkowo strzelił on do góry, lecz, gdy to nie powstrzymało ataku napastników, wówczas p. Kłopotowski oddał strzał do napadających, kładąc jednego z nich trupem.

Na miejsce wypadku wyjechała z Wołozyna specjalna komisja.

**Krwawa bójka na uczcie weselnej****Argumenty nożowe**

Ubiegłej nocy przy ul. Granicznej Nr. 20 odbywała się uczta weselna u p. Andrzeja Wittka. W pewnym momencie wśród uczestników powstała bójka, podczas której został zraniony Marjan Majewski. Okazało się, iż jego przeciwnicy

rozprawili się z nim po swojemu, argumentując swą przewagę nożem w okolicę serca. Podziurawiony Majewski naprawia obecnie swe zdrowie w szpitalu. Sprawców osadzono w areszcie.

**Budowa domu z podkładów kolejowych****drogo kosztowała Apałajków****Zarobili na tym interesie po 6 miesięcy aresztu**

W jesieni ub. r. władze kolejowe dostrzegły brak podkładów nagromadzonych, obok toru kolejowego, na szlaku Grodno—Żytomia.

Pewne poszlaki wykazywały, że kradzieży mogli dokonać mieszkańcy osady Zmiejowo w gm. Wiercieleszki Jan i Józef Apałajkowie, którzy w tym czasie właśnie budowali dom.

Zarządzona rewizja u poszlakowanych, wykryła, że istotnie sprawcami kradzieży byli bracia Apałajkowie, a skradzione podkłady zużyli na budowę ściany. Podkłady były nasyczone odpowiednim płynem, to też z łatwością je rozpoznano.

Poszkodowana Dyr. Kolei Państwowej w Wilnie skierowała przeciwko sprawcom kradzieży skargę karna do Sądu, która właśnie była ostatnio przedmiotem rozpoznawania w sądzie Grodkiem.

Apałajkowie uporczywie za-

przezali kradzieży, aczkolwiek zebrane poszlaki wypadły dla nich najbardziej kompromitujące. Nic dziwnego, że Sąd uznał ich winę za udowodnioną i surowo skazał na 6 miesięcy więzienia każdego.

Rozprawę prowadziła sędzia p. Iwaszkiewiczowa.

**Gościnne występy****Władysława Waltera**

Popularny w całej Polsce Władysław Walter, świetny wykonawca niezliczonych kreacji, typów i typków, znanych ze sceny i ekranu, płyt gramofonowych i Polskiego Radja, wystąpi w niedzielę 7 b. m. w teatrze „Palace” na czele własnego doborowego zespołu.

Występy tego ulubionego

**Zmiana w kontroll****bezrob. pracow. umysł.**

Dotychczas bezrobotni pracownicy umysłowi obowiązani byli do meldowania się dla kontroli w P.U.P.P. 2 razy miesięcznie. Obecnie zaszła zmiana, gdyż do meldowania się 2 razy miesięcznie obowiązani są ci bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy otrzymują zapomogi, pozostali zaś tylko raz miesięcznie, każdego 15-go.

**Za samowolną gospodarę****cudzym majątkiem 4 miesiące więzienia**

Józef Bulski, będąc zarządzającym majątku Wygody w gminie Kalinówka w ubiegłym

roku bez zgody plenipotenty p. Jana Terlikowskiego sprzedał stodołę i inny inwentarz martwy właścicielki majątku Jadwigi Czajkowskiej, przyczyniając straty w wysokości kilku tysięcy złotych.

W dniu 3 b. m. skazany został przez Sąd Okręgowy na 4 miesiące więzienia.

**Protesty weksli**

Rejenci białostoccy w styczniu zaprótowali weksle w ilości 4698 sztuk na sumę zł. 891.718.65.

**Zabawa karnawałowa****strzelców w Zabłudowie**

Oddział Związku Strzeleckiego w Zabłudowie dziś w sali straży ogniowej urządza taneczno-karnawałową zabawę, dochód z której przeznaczony został na potrzeby oddziału i bezrobocie.

**— Najnowsze —  
DŹWIĘKOWE KINO****„PRYZYCHAN”**

Sobota i niedziela o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc od groszy

**NA  
BOMBY MONTE CARLO 40**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11